

**Grzegorz Prus *OSPPE***

***Rozważania na Pawełki***

**Nowenna przed Uroczystością  
Świętego Pawła Pierwszego Pustelnika**

**2016**



## DZIEŃ I

Z „Żywota Św. Pawła – Tebańskiego Pustelnika”: (...) żyjący w dolnej Teбайдzie Paweł w wieku około szesnastu lat odziedziczył (wraz z zamężną już siostrą) po śmierci obojga rodziców pokaźny spadek. Był młodzieńcem bardzo wykształconym w wiedzy humanistycznej zarówno greckiej, jak i egipskiej. Miał łagodne usposobienie i bardzo kochał Boga. Kiedy rozszalała się burza prześladowania, ukrył się w bardziej oddalonej posiadłości wiejskiej. Do czegoż jednak nie popychasz ludzkich serc, o przekłeta żądzo złota?! Otóż, mąż siostry powziął myśl wydania tego, którego powinien raczej osłaniać. Nie mogły odwieść go od tego występku ani łzy żony, ani więzy krwi, ani Bóg, który widzi wszystko z góry. Był zawsze obecny, nalegał, posługiwał się okrucieństwem, jakby było to miłosierdzie. Kiedy zaś ten przeroztropny młodzieniec zrozumiał to, zbiegł w górskie pustkowia. Oczekując zaś końca prześladowania, dobrowolnie przyjął to, do czego zmusiła go konieczność (Św. Hieronim, *Żywot Św. Pawła Tebańskiego Pustelnika*, przekł. i oprac. B. R. Degórski OSPPE, dalej cyt. *ŻŚP*, IV-V, w: *Od fenomenu do fundamentu*, red. J. Mazur OSPPE, Wydawnictwo Naukowe PAT, Kraków – Skałka 1999, s. 183-217).

Wpatrujemy się oczami duszy w postać św. Pawła I Pustelnika. Był człowiekiem, który tak wiele w życiu stracił i tak wiele przez to zyskał. Utracił rodzinny dom, bliskość ludzi, majątek, zabezpieczenie życiowe. W wyniku zagrożenia prześladowaniem za wiarę zdecydował się na opuszczenie tego wszystkiego i pójście w nieznaną, na pustynię, by ocalić życie i wiarę. Z czasem dobiegły końca prześladowania i może byłaby możliwość powrotu w rodzinne strony, ale Paweł już nie wrócił. Zasmakował w pustynnym życiu. Pozostał sam na sam z Bogiem, pozostał na pustkowiach. Tam bowiem odnalazł bogactwo i szczęście, jakich świat dać nie może.

Odkrycie wartości życia w Bogu, to odkrycie pełni szczęścia do jakiej człowiek jest zaproszony przez Boga. Jest powołany, jest zaproszony, aby znaleźć się w tej mistycznej przestrzeni zatopienia się w tym, który jedynie jest dobry, w tym, o którym śpiewamy, że tylko On jest święty, tylko On jest Panem i że tylko On jest Najwyższy, w Bogu w Trójcy Świętej

Jedynym. Do wejścia w tę tajemniczą przestrzeń komunii w Bogu wszyscy jesteśmy stworzeni i wszyscy jesteśmy tam oczekiwani z utęsknieniem, z nadzieją, że tam się znajdziemy. Bóg chce nas ogarnąć całkowicie, byśmy na zawsze byli w Nim. Aby to wszystko mogło się stać naszym udziałem, potrzeba wyjścia, opuszczenia czegoś, wyboru, obumarcia, jak to się stało u św. Pawła Pustelnika. W Księdze Apokalipsy Chrystus Pan mówi: *Ja wszystkich, których kocham, karzę i ćwiczę. Bądź więc gorliwy i nawróć się! Oto stoję u drzwi i kołaczę: jeśli kto posłyszysz mój głos i drzwi otworzy, wejść do niego i będę z nim wieczerał, a on ze Mną* (Ap 3, 19-20). Nie chodzi o to, że zaraz Pan Bóg nam wszystko, co lubimy na ziemi, pozabiera. Chodzi o to, aby nauczyć się wolności od wszystkiego. Pan Bóg powołuje każdego z nas do życia w pełni. Tę pełnię człowiek może odnaleźć tylko w Nim. Próby życia bez Boga są zawsze tylko namiastkami szczęścia. W naszej kruchości i bezradności, w naszej ludzkiej grzeszności wyciągajmy z ufnością ręce do miłosiernego Boga, aby nas ogarniał swoją łaską w naszej drodze życia i aby przebaczał nam to, co nas od Niego oddala. Powierzajmy się Miłosiernemu Bogu.

W bulli zapowiadającej Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia papież Franciszek napisał: *Miłosierdzie: to najwyższy i ostateczny akt, w którym Bóg wychodzi nam na spotkanie.(...) Miłosierdzie: to droga, która łączy Boga z człowiekiem, ponieważ otwiera serce na nadzieję bycia kochanym na zawsze, pomimo ograniczeń naszego grzechu* (*Misericordiae vultus* z 11 IV 2015 r., dalej cyt. MV, 2).

## ❧ II ❧

### DZIEŃ 2

Z „Żywota Św. Pawła – Tebańskiego Pustelnika”: *Umiłowawszy, więc to mieszkanie, które w pewnym znaczeniu dawał mu Bóg, Paweł przeżył w nim na modlitwach i w samotności całe życie.* (ŻSP VI)

Święty Paweł stał się na pustyni mężem modlitwy. Zapewne był pobożnym młodym człowiekiem już przed opuszczeniem rodzinnego domu, ale warunki i specyficzna sytuacja, w jakiej się znalazł oraz wyjątkowy,

duchowy charakter pustyni, który odkrył, stały się przyczyną jego rozmiłowania się w modlitwie sam na sam z Bogiem. Modlitwa stała się dla Pawła jakby środowiskiem, w którym żył. Stała się pokarmem i napojem, z których czerpał siły do życia. Trwanie przed Panem wypełniło mu ludzką potrzebę kontaktu z kimś drugim, bycia w relacji, we wspólnocie.

Od samego Chrystusa czerpiemy wzór modlitwy. Modlitwa naszego Pana jest pełnym miłości przebywaniem z Ojcem w Duchu Świętym. Jest przesycona nadzieją i mocną wiarą. Chrystus ma na modlitwę czas. Ten czas spędzany z Ojcem jest dla Niego czymś niezastąpionym. Przypatrujmy się Jezusowi modłącemu się i prosimy Go jak ów uczeń z Ewangelii: *Panie, naucz nas się modlić* (Łk 11, 1). Modlitwa to spotkanie człowieka z Bogiem. Ważne jest, by zawsze była spotkaniem i by była systematyczna. Każda modlitwa jest odpowiedzią na zaproszenie Pana Boga, do wzajemnego z Nim spotkania. To Duch Święty, który jest duszą Kościoła, jest w nas sprawcą modlitwy. Jego mamy prosić, by uczył nas modlitwy, by nam w niej pomagał. Szczególnie ważne na modlitwie jest nasze przebywanie w Bożej obecności, oddanie Bogu chwały, swojego czasu, siebie i zasłuchanie się w Jego głos, duchowe wpatrzenie się w Jego oblicze oraz oddawanie mu siebie. Na modlitwie trzeba być jak dzieci, które spotykają się ze swoim Ojcem, który je kocha. Najważniejszą i najdoskonalszą formą modlitwy jest Msza św., kiedy wspólnota Kościoła spotyka się z Chrystusem, słucha Jego Słów i karmi się Jego Ciałem i Krwią, czyli Eucharystią. Pan Bóg przemawia do człowieka na modlitwie szczególnie przez Słowo zapisane w Biblii, dlatego lektura i rozważanie Pisma Świętego są nieodzownym elementem modlitwy chrześcijańskiej. Chodzi o to, by na modlitwie odbywał się swoisty dialog pomiędzy Bogiem i człowiekiem. Naśladujmy Chrystusa, który modlił się tekstami biblijnymi.

W bulli *Misericordiae vultus* papież Franciszek napisał: *«Bo Jego miłosierdzie na wieki»* (Ps 136 [135]). *Jest to refren powtarzany po każdym wersecie Psalmu, który opowiada historię objawienia się Boga. W mocy miłosierdzia wszystkie dzieje starożytnego ludu pełne są głębokiego znaczenia zbawczego. Miłosierdzie sprawia, że historia Boga i Izraela staje się historią zbawienia. (...) Przed swoją męką Jezus modlił się tymże właśnie Psalmem miłosierdzia. Zaświadcza o tym Ewangelista Mateusz, gdy pisze, że «po odśpiewaniu hymnu» (Mt 26, 30) Jezus wraz z uczniami wyszli w stronę Góry Oliwnej (MV 7).*

~ III ~

DZIEŃ 3

Z „Żywota Św. Pawła – Tebańskiego Pustelnika”: *Posuwając się natomiast do przodu i coraz częściej postępując w ten sam sposób, napotkał kamienną górę, u podnóża której znajdowała się stosunkowo niewielka jaskinia, którą zamykał głaz. Odwaliwszy go – zgodnie z wrodzonym ludzkim pragnieniem posiadania coraz to większej znajomości rzeczy tajemnych – dostrzegł wewnątrz jaskini obszerne pomieszczenie pod gołym niebem, w którym stara palma rozpościerała swe rozłożyste gałęzie, ukazując lśniąco czyste źródło, którego strumień zaraz po wypłynięciu pochłaniała ta sama ziemia, która go zrodziła (ŻŚP V).*

Święty Paweł wychodząc na pustynię zdecydował się na egzystencję w bardzo trudnych warunkach i specyficzną życiową samodzielność. Musiał niejako wziąć życie w swoje ręce. Z czasem postanowił pozostać na pustyni już na stałe. Spędził tam w sumie lat 97. Zmarł mając 113 lat. Zapewne jako człowiek wiary powierzał się Bożej Opatrzności. Niemniej jednak z pobytem na pustkowiu wiązała się sprawa zapewnienia środków do życia, pokarmu, napoju, odzienia. Św. Hieronim wspomniał w dalszej części swojego dzieła, że św. Paweł przez 60 lat pobytu w pustelni otrzymywał codziennie za pośrednictwem kruka pół bochenka chleba oraz że od *bardzo długiego bowiem czasu przyodziwał się w splecione liście palm* (ŻŚP XII). Nie znamy szczegółów prac Pawła w pustelni, czym oprócz modlitwy się zajmował. Niewątpliwie jednak eremicka codzienność domagać się musiała jakichś zajęć, jakiejś aktywności, podobnie jak to czynili inni pustelnicy znani nam z kart historii.

Każdy z nas ma swoje określone zadania do wypełnienia w życiu, zależne od tego kim jesteśmy, ile mamy lat, jakie są nasze możliwości zdrowotne, jakie mamy kompetencje zawodowe, jakie powierzono nam obowiązki itd. Św. Paweł Apostoł w Drugim Liście do Tesaloniczan upomina swoich adresatów: *Kto nie chce pracować, niech też nie je! Słyszymy bowiem, że niektórzy wśród was postępują wbrew porządkowi: wcale nie pracują, lecz zajmują się rzeczami niepotrzebnymi. Tym przeto nakazujemy i napominamy ich w Panu Jezusie Chrystusie, aby pracując*

ze spokojem, własny chleb jedli (2 Tes 3, 10-12). Każdy człowiek wed sił, zdrowia, możliwości i stanowiska ma obowiązek pracy i wykonywan solidnie tego, czego się w życiu podjął. Elementarna uczciwość obli do tego, by nie żyć na czyjś rachunek, nie wyzyskiwać innych. Przez dob wykorzystywanie czasu, uzdolnień, zdobywanie wykształcenia, rozwijan kompetencji oraz uczciwe wykonywanie swoich zadań człowiek sam s rozwija oraz ma szansę czynić dobro drugim.

W bulli zapowiadającej Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdz papież Franciszek napisał: *Jest moim gorącym życzeniem, aby chrześcijan przemyśleli podczas Jubileuszu uczynki miłosierdzia względem ciała i względem ducha. Będzie to sposobem na obudzenie naszego sumienia często uspiętego w obliczu dramatu ubóstwa, a także umożliwi nam cora głębsze wejście w serce Ewangelii, gdzie ubodzy są uprzywilejowani d Bożego miłosierdzia. Przepowiadanie Jezusa przedstawia te uczynki miłosierdzia, abysmy mogli poznać, czy żyjemy jak Jego uczniowie, czy też nie. Odkryjmy na nowo uczynki miłosierdzia względem ciała: głodny nakarmić, spragnionych napoić, nagich przyodziać, przybyszów w do przyjąć, więźniów pocieszać, chorych nawiedzać, umarłych pogrzeba I nie zapominajmy o uczynkach miłosierdzia względem ducha: wątpiący dobrze radzić, nieumiejętnych pouczać, grzeszących upominać, strapiony pocieszać, krzywdy cierpliwie znosić, urazy chętnie darować, modlić się z żywych i umarłych (MV 15).*

#### ✿ IV ✿

#### DZIEŃ 4

Z „Żywota Św. Pawła – Tebańskiego Pustelnika”: *Zważywszy więc że o Antonim dokładnie zostały przekazane świadectwa zarówno w języku greckim, jak i rzymskim, postanowiłem napisać cośkolwiek o początkowych i końcowych chwilach życia Pawła. Uczyniłem to raczej z tego powodu iż pominięto samo zagadnienie, niż powodowany chęcią popisania się talentem. Żaden zaś człowiek dokładnie nie wie, w jaki sposób przeżył on swój średni wiek, czy też – jakie pokonał zasadzki Szatana (ŻŚP 1).*

Pobyt na pustyni stał się dla Pawła miejscem zarówno ukojenia, jak i walki. Z literatury monastycznej okresu chrześcijańskiej starożytności dowiadujemy się o tym jak codzienność mnicha naznaczona była z jednej strony doświadczeniem Bożej obecności, która daje duchowe ukojenie, z drugiej jednak strony mnisi na pustyni spotykali się bezpośrednio z obecnością demonów i ich zaciekłością, której w duchowej walce trzeba się było jakoś przeciwstawić. Tak było np. w przypadku Antoniego Opata, o czym w sposób bardzo sugestywny opowiedział biskup Atanazy Aleksandryjski w „Żywocie świętego Antoniego” Paweł nie był tu wyjątkiem.

Pan nasz Jezus Chrystus w czasie swojego czterdziestodniowego postu na pustyni doświadczył i obecności Ducha Świętego i pokus diabła. W Ewangelii według św. Marka czytamy: *Zaraz też Duch wyprowadził Go na pustynię. Czterdzieści dni przebył na pustyni, kuszony przez szatana. Żył tam wśród zwierząt, aniołowie zaś usługiwali Mu* (Mk 1, 12-13). Życie chrześcijańskie jest zarówno przyjaźnią z Bogiem, jak i walką duchową ze złem, nawet tym osobowym. Często jest to walka z własną słabością, z własnym grzechem. W tych duchowych zmaganiach stale musimy pamiętać, że *nie [swoją] siłą człowiek zwycięża*, jak w swojej modlitwie dziękczynnej zauważyła Anna, matka proroka Samuela (1 Sm 2, 9). W walce duchowej koniecznie trzeba przyzywać pomocy naszego Zbawcy Jezusa Chrystusa, który jest nieskończenie potężniejszy niż wszelkie moce zła i pęta grzechu. Ostateczne zwycięstwo zawsze do Niego należy. W Nim mamy pokładać naszą nadzieję zawsze i w każdej sytuacji. On sam powiedział *Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata* (Mt 28, 20).

W bulli *Misericordiae vultus* papież Franciszek napisał: *Przebaczenie Boga dla naszych grzechów nie zna granic. W śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa Bóg czyni widoczną swoją miłość, która prowadzi aż do zniszczenia grzechu ludzkiego. Pojednanie się z Bogiem staje się możliwe dzięki Misterium Paschalnemu oraz poprzez pośrednictwo Kościoła. Bóg jest zatem zawsze gotowy do przebaczenia i nie męczy się nigdy, ofiarując je w sposób zawsze nowy i nieoczekiwany* (MV 22).



## DZIEŃ 5

Z „Żywota Św. Pawła – Tebańskiego Pustelnika”: *Oczekując zaś końca prześladowania, dobrowolnie przyjął to, do czego zmusiła go konieczność (ŻŚP V).*

Przebywając na pustyni Paweł musiał się zmierzyć z wieloma trudnymi pytaniami i refleksjami pojawiającymi się w jego głowie, w jego sercu, o które jakże łatwo było w samotności. Jedną z ważnych kwestii dotyczących egzystencji człowieka jest zagadnienie sensu, pytanie o sens i cel tego, co się przeżywa. Po co? W jakim celu tu jestem? Czy jest sens kontynuować to, co wybrałem, na co się zdecydowałem? Może to, co robię jest bez sensu? Św. Paweł takie pytania zapewne sobie stawiał już na początku swojego pobytu na pustyni, gdy wydawało mu się, że to będzie tylko pobyt okresowy. Tym bardziej pytania takie pojawiały się zapewne później, gdy zdecydował się nie wracać w rodzinne strony. A może miał chwile wątplenia, może dotykały go kryzysy? Faktem jednak jest, że pozostał, a to świadczy o odnalezieniu sensu trwania w tych trudnych warunkach. Paweł widział cel swojego życia na pustyni, odkrył jego sens. Okazał się wytrwały i wierny swojej decyzji.

W miarę przebywania kolejnych etapów drogi życiowej przychodzą na nas coraz to nowe wyzwania. Niektóre życiowe sytuacje bywają z kolei życiowymi próbami. Mogą pojawiać się kryzysy. Takie momenty, takie okresy zawsze są okazją do rozwoju. Trzeba je tylko mądrze przeżyć. Pośród różnych ludzkich doświadczeń przychodzą człowiekowi na myśl pytania ważne, trudne, niebanalne. Przychodzi czas oczyszczania swoich motywacji życiowych, co porządkuje drogę życia i umożliwia przejście jej do końca w wierności powziętym postanowieniom. I mimo trudności, upadków i niewierności nie traci się głównego kierunku przemierzanej drogi. W tym wszystkim konieczne jest światło Ducha Świętego. Pan Bóg chce nam udzielać swoich duchowych darów. Poprzez modlitwę otwierajmy się na nie. Prośmy o to, by Duch Boży nas oświecał. Chrystus powiedział do swoich uczniów: *Jeżeli Mnie miłujecie, będziecie zachowywać moje*

*przykazania. Ja zaś będę prosił Ojca, a innego Poczyciela da wam, aby z wami był na zawsze – Ducha Prawdy, którego świat przyjąć nie może, ponieważ Go nie widzi ani nie zna. Ale wy Go znacie, ponieważ u was przebywa i w was będzie (J 14,15-17).*

W bulli zapowiadającej Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia papież Franciszek napisał: *Jezus, wobec rzeszy ludzi, którzy szli za Nim, widząc, że byli zmęczeni i strudzeni, zdeorientowani i bez przewodnika, odczuł w głębi serca silne dla nich współczucie (por. Mt 9, 36). Mocą tej właśnie miłości współczującej uzdrowił chorych, których mu przyniesiono (por. Mt 14, 14) oraz kilkoma chlebami i rybami nakarmił tłum do sytości (por. Mt 15, 37). To, co poruszało Jezusa we wszystkich okolicznościach, to nic innego jak miłosierdzie, dzięki któremu czytał w sercach swoich rozmówców, dając im odpowiedzi, które korespondowały z ich najprawdziwszymi potrzebami (MV 8).*

## ❧ VI ❧

### DZIEŃ 6

Z „Żywota Św. Pawła – Tebańskiego Pustelnika”: *Prowadząc tę rozmowę, spostrzegli, iż skrzydlaty kruk usiadł na gałęzi drzewa i – lekko z niej sfruwając – położył przed ich zdziwionymi oczyma bochen chleba. Po jego oddaleniu się, Paweł powiedział: „Popatrzcie, prawdziwie czuły, prawdziwie miłosierny Pan przysłał nam pożywienie. Minęło już sześćdziesiąt lat od chwili, gdy zawsze otrzymuję pół bochenka chleba. Na twoje jednak przyjście Chrystus swoim żołnierzom podwoił porcję” (ŻŚP X).*

Życie św. Pawła z Teb opisane przez św. Hieronima ma postać życia rajskiego, w harmonii z przyrodą, w przyjaźni ze zwierzętami, o czym świadczą charakterystyczne szczegóły opowieści. Czyste źródło wody, życiodajna palma dostarczająca owoców do spożycia i liści do okrycia, kruk przynoszący pół chleba i lwy kopiące grób. To wszystko są elementy opisujące jedność Pawła ze światem stworzonym. Nie ma w tym miejscu

sensu silić się na dyskusję na temat prawdziwości i realności przytoczonych tu szczegółów biografii Pawła. Ważna jest czytelna symbolika i ogólne przesłanie: nasz bohater żyje w pierwotnej przyjaźni z otaczającym go światem i doświadcza Bożej Opatrzności, czyli podtrzymującej go w istnieniu Bożej mocy kochającego Stwórcy. Życie Pawła na pustyni jest przedstawione w tych obrazach jakby było powrotem człowieka do ogrodu Eden, do raj, czyli do pierwotnej szczęśliwości człowieka przed grzechem pierworodnym.

Każdy z nas jest powołany do istnienia jako chciany i ukochany przez Boga. Cały świat został tak stworzony. Niestety grzech wprowadził nieład w serca ludzi i cały świat na tym ucierpiał i cierpienie to trwa. Chrystus Pan, który przez swoją mękę, śmierć i zmartwychwstanie odkupił świat, przywraca harmonię swojemu stworzeniu. Kiedy rozważając Ewangelię patrzymy oczami wiary na Chrystusa, widzimy w Jego życiu przywrócony ład stworzenia. Jezus Chrystus, Syn Boga Żywego jest *najpiękniejszym z synów ludzkich*, jak czytamy o Nim w Księdze Psalmów (Ps 45, 3). W Nim widzimy harmonię stworzenia. Przez Niego każdy z nas może dojść do tej harmonii, jaka nam została przeznaczona, do jakiej powołał nas Stwórca. Dzięki swojej miłosiernej miłości Bóg pochyla się nad nami i obdarza nas godnością dzieci Bożych.

W bulli *Misericordiae vultus* papież Franciszek napisał: *Jezus Chrystus jest obliczem miłosierdzia Ojca. Wydaje się, iż tajemnica wiary chrześcijańskiej znajduje w tym słowie swoją syntezę. Ono stało się żywe, widoczne i osiągnęło swoją pełnię w Jezusie z Nazaretu. Ojciec «bogaty w miłosierdzie» (por. Ef 2, 4), gdy objawił Mojżeszowi swoje imię: «Bóg miłosierny i litościwy, cierpliwy, bogaty w łaskę i wierność» (Wj 34, 6), sprawił, że człowiek mógł nieprzerwanie poznawać Jego boską naturę na różne sposoby i w wielu momentach historii. W «pełni czasów» (por. Ga 4, 4), gdy wszystko było gotowe według Jego planu zbawienia, zesłał On swojego Syna, narodzonego z Maryi Dziewicy, aby objawić nam w sposób ostateczny swoją miłość. Kto widzi Syna, widzi też i Ojca (por. J 14, 9). Jezus z Nazaretu swoimi słowami, gestami i całą swoją osobą objawia miłosierdzie Boga (MV 1).*

## ❧ VII ❧

## DZIEŃ 7

Z „Żywota Św. Pawła – Tebańskiego Pustelnika”: *Po świętym zaś pocałunku Paweł, usiadłszy z Antonim, tak przemówił: „Oto zaniedbane, siwe włosy pokrywają zwiotczale staroście członki tego, którego szukałeś z tak wielkim trudem. Oto widzisz człowieka, który niebawem stanie się prochem. Ponieważ jednak miłość wszystko znosi, proszę cię, opowiedz mi, jak się miewa rodzaj ludzki: czy w starożytnych miastach są budowane nowe domy; jaki władca rządzi światem; czy pozostali jeszcze ludzie, których opanował błąd demonów. (...) Złożywszy zaś uroczyste dziękczynienie Bogu, usiedli obaj nad brzegiem krystalicznie czystego źródła. Tutaj jednak powstał spór, który przeciągnął się prawie do zmierzchu, odnośnie do tego, kto ma łamać chleb. Paweł nie chciał ustąpić, opierając się na zasadach gościnności. Antoni natomiast przeciwstawiał się, wskazując na swój wiek. Postanowili wreszcie, iż ujmą chleb z obu końców i że każdy będzie ciągnął go ku sobie, aż pozostanie mu w ręce jego część. Wypili następnie nieco wody, dotykając ustami źródła. Składając natomiast Bogu ofiary chwały, spędzili noc na czuwaniu (ŻŚP X-XI).*

Pod koniec życia Paweł spotyka innego wielkiego eremity, Antoniego. Spotkanie to barwnie opisane przez św. Hieronima jawi się jako ikona relacji między ludźmi, relacji opartych na wspólnym świecie wartości. Paweł i Antoni, ludzie oddani całkowicie Bogu przebywają ze sobą, rozmawiają i spożywają wspólny posiłek we wzajemnej jedności serc. Swoiste targowanie się Pawła i Antoniego, dotyczące podziału bochenka chleba, to znamienita ilustracja w formie anegdoty przedstawiająca miłość braterską, którą cechuje obu eremitów. Właściwie byli sobie wzajemnie nieznani, a jednak ich spotkanie upływa w atmosferze głębokiego zrozumienia i przyjaźni. Podstawą takiego spotkania, płaszczyzną porozumienia były wspólnie wyznawane wartości, jakimi obaj żyli, a szczególnie: heroiczna wiara w Boga, silna nadzieja na osiągnięcie życia wiecznego i gorąca miłość wobec Pana Boga i bliźnich.

Każdy z nas został powołany do tworzenia relacji międzyludzkich. Nie pojawiają się na tym świecie jedynie w jakimś wyłącznym odniesieniu do Boga. Również Paweł Pustelnik wywodził się z konkretnej rodziny, z jakiegoś kręgu ludzi, pod koniec życia spotkał Antoniego, a rozmowa z nim dotyczyła między innymi życia innych ludzi. Ludzkość w zamyśle Boga Stwórcy stanowi rodzinę braci i sióstr. Stwórcę, który sam jest Wspólnotą Osób Boskich, Ojca, Syna i Ducha, jest pierwowzorem każdej ludzkiej wspólnoty. Aby budować prawdziwe wspólnoty: rodzinne, przyjacielskie, zakonne, potrzeba trwałych fundamentów, którymi są podstawowe wartości, które Bóg Stwórca umieścił w naszych sercach. W księdze Ezechiela Pan Bóg mówi: *I dam wam serce nowe i ducha nowego tchnę do waszego wnętrza, odbiorę wam serce kamienne, a dam wam serce z ciała. Ducha mojego chcę tchnąć w was i sprawić, byście żyli według moich nakazów i przestrzegali przykazań, i według nich postępowali* (Ez 36, 26-27). Pan Jezus powiedział do swoich uczniów: *Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali tak, jak Ja was umilowałem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie* (J 13, 34). Wzajemna miłość jest nam zadana, ma być spoiwem każdej międzyludzkiej wspólnoty.

W bulli zapowiadającej Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia papież Franciszek napisał: *Potrzebujemy nieustannie kontemlować tę tajemnicę miłosierdzia. Jest ona dla nas źródłem radości, ukojenia i pokoju. Jest warunkiem naszego zbawienia. (...) Miłosierdzie jest podstawowym prawem, które mieszka w sercu każdego człowieka, gdy patrzy on szczerymi oczami na swojego brata, którego spotyka na drodze życia* (MV 2).

## ❧ VIII ❧

### DZIEŃ 8

Z „Żywota Św. Pawła – Tebańskiego Pustelnika”: *Gdy zaś poczył świtać już następny dzień i pozostawały mu trzy godziny drogi, zobaczył, że wśród zastępu aniołów, pośród chórów proroków i apostołów jaśniejący śnieżnobiałym blaskiem Paweł wstępuje na wysokości. Natychmiast,*

więc, upadłszy na twarz, począł sypać piasek na głowę, płacząc i jęcząc: „Dlaczego mnie opuszczasz, Pawle? Dlaczego odchodzisz bez pożegnania? Tak późno cię poznałem, a tak szybko się oddalasz?” Opowiadał później błogosławiony Antoni, że taką prędkością przebiegł drogę, która mu pozostawała, iż przefrunął jak ptak. Słusznie zaś to uczynił; gdy bowiem wszedł do jaskini, ujrzał martwe ciało ze zgiętymi kolanami, wyprostowaną głowę i wzniesionymi ku górze rękoma (ŻŚP XIV-XV).

Odejście Pawła z tego świata do nieba to finał, do którego zdążyło całe jego życie. Jego codzienne wierne trwanie na obranej drodze, wytrwałość w modlitwie, jego radykalny sposób życia i przeżywania swojej wiary w Boga, to wszystko przygotowywało go na tę najważniejszą w życiu człowieka chwilę, na śmierć. Odszedł w najlepszym momencie, odszedł świadomie, odszedł z radością z tego świata na spotkanie z Bogiem. Jego pielgrzymka wiary dobiegła kresu, a podjęte zmagania zostały uwieńczone zwycięstwem. Okoliczności śmierci Pawła opisane przez św. Hieronima są pełne dynamiki, tajemnicy, a nawet poezji. Antoni podróżuje z niepokojem po płaszcz biskupa Atanazego z Aleksandrii, chcąc spełnić gorącą prośbę Pawła. Klęczące ciało Pawła ze wzniesionymi ku górze rękami zastygło w modlitewnym uniesieniu, będącym ostatnim akordem jego życia na ziemi. Dwa lwy w sposób cudowny kopią grób Świętemu. Pogrzeb ciała Pawła owiniętego w szatę Atanazego przywodzi na myśl ortodoksyjną wiarę Kościoła wyrażoną w Symbolu Nicejskim, którego obrońcą był biskup Aleksandrii. Również Paweł jest jej wyznawcą. Śmierć naszego Świętego jest tu przedstawiona jako przejście z jednego życia do drugiego, z egzystencji ziemskiej do niebieskiej, z prostoty pustelni do chwały w Bożym Królestwie razem aniołami i świętymi.

Śmierć jest tajemnicą, która budzi lęk. Ludzie od niepamiętnych czasów mnożą wysiłki, by przedłużyć życie. Wszyscy jednak umrzeć musimy. Czeka na nas jak brama, której nie da się uniknąć. Musimy przez nią przejść. Pojawiła się jako skutek grzechu naszych pierwszych rodziców. Człowiek stał się śmiertelny. Jednak Pan Bóg przez zbawcze dzieło swojego Syna zwyciężył śmierć i otworzył przed ludźmi perspektywę życia wiecznego. Teraz już śmierć może być dla nas zyskiem, jak o tym napisał św. Paweł Apostoł w Liście do Filipian: *Dla mnie bowiem żyć – to Chrystus, a umrzeć – to zysk. Jeśli bowiem żyć w ciele – to dla mnie owocna praca. Co mam wybrać? Nie umiem powiedzieć. Z dwóch stron doznaję nalegania: pragnę odejść, a być z Chrystusem, bo to o wiele lepsze, pozostawać zaś w ciele – to bardziej dla was konieczne* (Flp 1, 21-24).

W bulli *Misericordiae vultus* papież Franciszek napisał: (...) *Boża sprawiedliwość jest miłosierdziem udzielonym wszystkim jako łaska na mocy śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Krzyż Chrystusa zatem jest sprawiedliwością Boga nad nami wszystkimi i nad światem, ponieważ ofiaruje nam pewność miłości i nowego życia* (MV 21).

## ❧ IX ❧

### DZIEŃ 9

Z „Żywota Św. Pawła – Tebańskiego Pustelnika”: *Wypada na końcu dziełka zwrócić się z pytaniem do tych, którzy nie wiedzą nawet, jak duży mają majątek, którzy przyozdabiają domy marmurami, którzy płacą za jeden sznureczek ceny całych posiadłości wiejskich: cóż brakowało kiedykolwiek temu golemu starcowi? Wy pijecie z pucharów zdobionych drogocennymi kamieniami; on zaspokajał potrzebę natury, pijąc z wklęsłych dłoni. Wy macie tuniki tkane złotem; on nie posiadał nawet odzienia, jakie ma najnędzniejszy z waszych niewolników. (...) Błagam cię, kimkolwiek jesteś i czytasz te słowa, byś wspomniał na grzesznego Hieronima, który jeśli Pan dałby mu możliwość wyboru – o wiele chętniej wybrałby tunikę Pawła wraz z jego zasługami, niż purpury królów z ich królestwami.* (ŻŚP XVII-XVIII)

Przykład życia św. Pawła I Pustelnika jest dla nas żyjących w XXI wieku stale aktualny. Jego życie jest przykładem jak sensownie i dojrzałe można żyć. Oczywiście życie Pawła jest naznaczone heroizmem trudnym do naśladowania. Wypełnione przez niego wiernie powołanie Boże jest jego osobistym charyzmatem, czyli specyficznym darem dla wspólnoty Kościoła. Przykład Pawła jest ważny, ponieważ przeciwstawia się tendencjom absolutyzowania życia doczesnego, którego spełnienie widzi się w przeżywaniu wielorakiego komfortu, w pomnażanym stale luksusie oraz osiąganym sukcesem towarzyskim, zawodowym, finansowym, politycznym... Paweł z Teb przypomina o innym świecie wartości, o innym szczęściu, o duchowości człowieka, o samym Bogu.

wienie i na przyszłość. W tej perspektywie niedawno obchodziliście 1050. rocznicę Chrztu Polski. Było to z pewnością ważne wydarzenie jedności narodowej, które potwierdziło, że zgoda, pomimo różnorodności poglądów, jest pewną drogą do osiągnięcia dobra wspólnego całego narodu polskiego.

Także owocna współpraca na płaszczyźnie międzynarodowej i wzajemny szacunek dojrzewają poprzez świadomość i poszanowanie tożsamości własnej oraz innych. Dialog nie jest możliwy, jeśli każdy nie wychodzi od swojej tożsamości. W codziennym życiu każdej osoby, podobnie jak każdego społeczeństwa istnieją jednak dwa rodzaje pamięci: dobra i zła, pozytywna i negatywna. Dobrą pamięcią jest ta, którą Biblia ukazuje nam w Magnificat, kantyku Maryi uwielbiającej Pana i Jego zbawcze dzieło.

Pamięcią negatywną jest natomiast ta, która spojrzenie umysłu i serca obsesyjnie koncentruje na złu, zwłaszcza popełnionym przez innych. Spoglądając na wasze najnowsze dzieje dziękuję Bogu, że potrafiłiście sprawić, by przeważała dobra pamięć: na przykład, obchodząc 50-lecie wzajemnie ofiarowanego i przyjętego przebaczenia pomiędzy episkopatami polskim i niemieckim po drugiej wojnie światowej. Inicjatywa, która początkowo angażowała wspólnoty kościelne, zapoczątkowała nieodwracalny proces społeczny, polityczny, kulturowy i religijny, zmieniając historię stosunków między oboma narodami. Przy tej okazji przypomnijmy także deklarację wspólną między Kościołem katolickim w Polsce a Kościołem prawosławnym Patriarchatu Moskiewskiego: jest to akt, który rozpoczął proces zbliżenia i braterstwa nie tylko między dwoma Kościołami, ale również pomiędzy dwoma narodami.

W ten sposób szlachetny naród polski pokazuje, jak można rozwijać dobrą pamięć i porzucić tę złą. Do tego konieczna jest mocna nadzieja i ufność w Tym, który kieruje losami narodów, otwiera drzwi zamknięte, przekształca trudności w szansę i stwarza nowe scenariusze tam, gdzie wydawało się to niemożliwe. Świadczy o tym właśnie doświadczenie historyczne Polski: po burzach i ciemnościach naród wasz, odzyskawszy swą godność, mógł śpiewać podobnie jak Żydzi powracający z Babilonu: „Wydawało się nam, że śnimy. Usta nasze były pełne śmiechu, a język śpiewał z radości” (Ps 126,1-2). Świadomość przebytej drogi i radość z powodu osiągniętych celów dają siłę i pokój wewnętrzny, aby sprostać wyzwaniom chwili obecnej, wymagającym odwagi prawdy i stałego zaangażowania etycznego, aby procesy decyzyjne i operacyjne, a także relacje międzyludzkie, zawsze szanowały godność osoby. Obejmuje to każdy ro-

dziej działania: także gospodarkę, relację ze środowiskiem i sposób zarządzania złożonym zjawiskiem migracyjnym.

Ta ostatnia kwestia wymaga dodatkowo mądrości i miłosierdzia, aby przezwyciężyć lęki i zrealizować największe dobro. Trzeba zidentyfikować przyczyny emigracji z Polski, ułatwiając powrót osobom, które chcą wrócić. Jednocześnie potrzebna jest gotowość przyjęcia ludzi uciekających od wojen i głodu; solidarność z osobami pozbawionymi swoich praw podstawowych, w tym do swobodnego i bezpiecznego wyznawania swojej wiary. Równocześnie należy zabiegać o współpracę i koordynację na poziomie międzynarodowym, w celu znalezienia rozwiązania konfliktów i wojen, które zmuszają wielu ludzi do opuszczenia swoich domów i ojczyzny. Chodzi zatem o uczynienie tego, co w naszej mocy, aby ulżyć ich cierpieniom, niestrudzenie, inteligentnie i stale działać na rzecz sprawiedliwości i pokoju, świadcząc konkretnymi faktami o wartościach humanistycznych i chrześcijańskich.

Zachęcam naród polski, aby w świetle swojej tysiącletniej historii patrzył z nadzieją w przyszłość i na problemy, którym musi stawić czoło. Taka postawa sprzyja klimatowi szacunku między wszystkimi środowiskami w społeczeństwie i konstruktywnemu dialogowi między różnymi stanowiskami; stwarza ponadto najlepsze warunki dla rozwoju obywatelskiego, gospodarczego, a nawet demograficznego, rodząc ufność w możliwość zapewnienia dobrej przyszłości swoim dzieciom. Nie będą one bowiem musiały borykać się jedynie z problemami, ale będą cieszyć się pięknem natury, dobrem, które będziemy umieli pełnić i szerzyć, nadzieją, jaką potrafimy im dać.

Polityka społeczna na rzecz rodziny, pierwszej i podstawowej komórki społeczeństwa, aby wspierać te najsłabsze i najuboższe, pomagając im w odpowiedzialnym przyjęciu życia, stanie się w ten sposób jeszcze bardziej skuteczna. Życie musi być zawsze przyjęte i chronione – zarówno przyjęte jak i chronione – od poczęcia aż do naturalnej śmierci, i wszyscy jesteśmy powołani, aby je szanować i troszczyć się o nie. Z drugiej strony do zadań państwa, Kościoła i społeczeństwa należy towarzyszenie i konkretna pomoc wszystkim, którzy znajdują się w sytuacji poważnej trudności, aby dziecko nigdy nie było postrzegane jako ciężar, lecz jako dar, a osoby najsłabsze i najuboższe nigdy nie były pozostawiane samym sobie.

Panie Prezydencie, naród polski może liczyć, tak jak to było w całej jego długiej historii, na współpracę Kościoła katolickiego, aby w świetle zasad chrześcijańskich, które go inspirują i które ukształtowały dzieje i toż-

samość Polski, umiał w zmienionych warunkach historycznych postępować na swej drodze, wierny swoim najlepszym tradycjom i pełen ufności i nadziei, także w chwilach trudnych.

Ponawiając wyrazy mojej wdzięczności, życzę Panu i wszystkim tu obecnym spokojnej i owocnej służby dla dobra wspólnego.

Niech Matka Boża Częstochowska błogosławi i ochrania Polskę!

(Cyt za: <http://episkopat.pl/przemowienie-ojca-swietego-franciszka-podczas-ceremonii-powitania-na-wawelu/>, data odczytu: 8 X 2016 r.)